# BIULETYN WCZASÓW

KWARTALNIK

WARSZAWA KWIECIEŃ — CZERWIEC 1948 R. NR 4



Wczasy na jeziorach mazurskich Fot. T. Zygler

*Inż. Zygmunt Kobyliński*

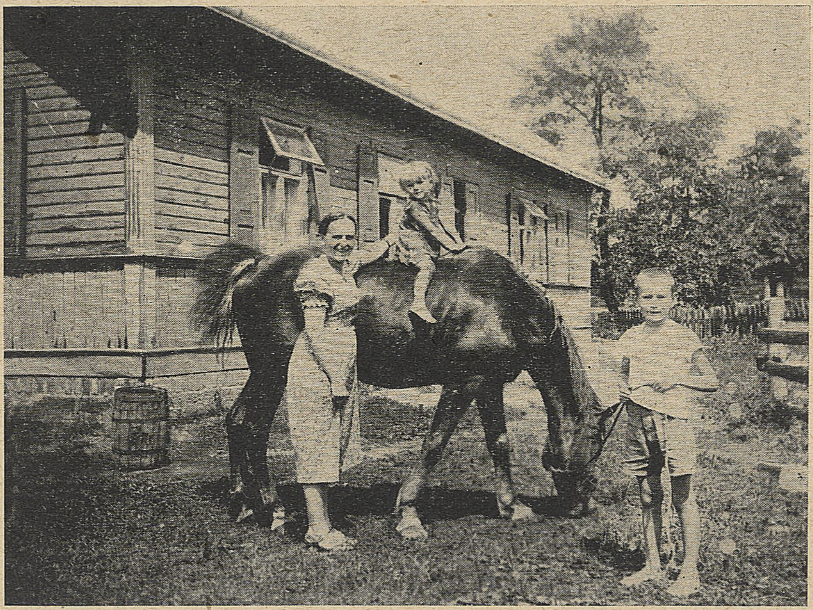
## Wieś a wczasy miasta

W Polsce powojennej z dużym rozmachem jest rozwiązywany (zwłaszcza przez Związki Zawodowe) problem wczasów, a ściślej mówiąc urlopów pracowniczych. Corocznie tysiące i dziesiątki tysięcy pracowników fizycznych i umysłowych miasta spędzają dwutygodniowe okresy urlopowe w dobrze urządzonych i rozmieszczonych w ładnych okolicach kraju — domach wypoczynkowych. W związku z rozszerzaniem okresu urlopów na większą ilość miesięcy w ciągu roku jak i stałe rozbudowywanie sieci domów wypoczynkowych — zakres akcji w tej dziedzinie się powiększa. Dla młodzieży, zwłaszcza szkolnej, względnie zorganizowanej w różne zrzeszenia i związki — sprawę tę rozwiązują częściowo obozy i kolonie. Gorzej przedstawia się sprawa spędzania okresu wakacji letnich na wsi rodzin pracowniczych. Istnieje szereg tradycyjnych miejscowości letniskowych,

zwłaszcza w górach, nad morzem i w osiedlach podmiejskich, gdzie wynajmowanie pomieszczeń na lato urządzanie pensjonatów, traktowane jest raczej zawodowo i na ogół kosztownie. Tym samym ten sposób rozwiązania wczasów letnich dla rodzin pracowniczych już chociażby ze względów budżetowych w wielu wypadkach jest nierealny.

Pozostaje wieś — normalne miejscowości wiejskie, odpowiadające pewnym warunkom gdzieby rodzina pracownika miejskiego mogła spędzić tanio, zdrowo i w miarę możliwości przyjemnie okres wakacji jak i sam pracownik resztę swego do koniecznych choć skromnych ich wymagań, by możliwie jak najmniej bagaży przywozić trzeba było z miasta. A więc łóżka (ew. z pościelą) stół, kilka krzeseł czy stołków, szafkę, umywalnię z przyborami itp. możliwości korzystania z kuchni. W obejściu uporządkowane podwórko (bez gnojówki) ogródek przy domie z ławką czy altanką, ustęp itd.

Przygotowanie przez gospodynie względnie całe gospodarstwo odpowiedniej ilości pożywnych, urozmaiconych i w miarę tanich artykułów spożywczych jak warzywa, nabiał, drób itd.



Rodzina pracownika miejskiego przyjemnie spędza wakacje na wsi

urlopu, o ile korzysta z wczasów pracowniczych w domach wypoczynkowych, a cały urlop jeżeli w danym roku z niego nie korzysta.

Jakim warunkom winna odpowiadać miejscowość wiejska, któraby się podjęła przyjęcie na lato grupy rodzin pracowniczych z miasta? Niektóre rodziny przebywałyby krócej np. miesięczny — inne dłuższy okres np. od 2—3 miesięcy. Na akcję tę należałoby przewidzieć okres od maja do września włącznie.

Wieś taka, w miarę możności, winna posiadać pewne elementy przyrodnicze konieczne dla zdrowego i możliwie atrakcyjnego spędzania czasu jak las, rzeka, czy jezioro, ciekawe tereny wycieczkowe itd.

Następnie posiadać możliwy dojazd, w razie potrzeby zorganizowany przewóz od i do kolei czy też dogodną linię autobusową. Łatwe i możliwie bliskie dotarcie do kościoła, lekarza, poczty, apteki itd.

Gospodarze — rolnicy przyjmujący u siebie letników winni dostosować swe pomieszczenia

Zaopatrzenie się miejscowej spółdzielni w artykuły codziennego użytku potrzebne do prowadzenia kuchni czy zaspakajania elementarnych potrzeb spożywczych.

Z urządzeń zbiorowych gdzie istnieje Dom Społeczny — urządzenie świetlicy, gdzie się wieczorami czy w dni niepogody można było zbierać — czytelnię, radio — a następnie zorganizowanie stołówki dla tych osób, które nie chcą czy nie mogą prowadzić własnej kuchni.

Jeżeli jest rzeka czy jezioro, urządzenie plaży, kąpieliska ewent. innych urządzeń potrzebnych dla korzystania z atrakcji wodnych.

Kto miałby to wszystko urządzać i organizować? Ze strony miasta najlepiej te same Związki Zawodowe, organizujące wczasy pracownicze. Konkretniej — Rady Załogowe poszczególnych przedsiębiorstw czy instytucji.

Z drugiej strony — zorganizowane czynniki wiejskie z samorządem terytorialnym na czele — a więc Zw. Sam. Chłopskiej, zwłaszcza Koła Gospodyń Wiejskich, Zw. Młodzieży Wiejskiej

i Spółdzielnie. Obok tego oczywiście poszczególne rodziny wiejskie, które zadeklarują gotowość przyjęcia letników miejskich.

Nie wchodzą jednak w stronę organizacyjną tych spraw — należy tylko stwierdzić, że próby realizowane u nas w tym zakresie dały dobre wyniki.

Chciałbym jeszcze raczej poruszyć niektóre momenty charakteryzujące od strony wsi tę akcję, gdyby się miała ona realizować w samym zakresie.

Z jednej strony moment gospodarczy — przyjazd większej grupy ludzi zzewnątrz i spędzenie około pół roku czasu — wymaga przygotowanie odpowiedniej ilości i rodzaju artykułów żywnościowych oraz innego zaopatrzenia — daje to nowe źródło dochodu, obok wzmożenia i urozmaicenia produkcji rolnej.

Następna rzecz to zmiana i podniesienie stopy życiowej oraz poziomu życia ludności wiejskiej. Sposób mieszkania, odżywiania i korzystanie z różnych urządzeń domowych jak i życia zbiorowego — które po wyjeździe gości zostają na wsi — zostaje przyjmowane przez ludność wiejską.

Wreszcie b. istotnym momentem to zetknięcie się w codziennym współżyciu z elementem miejskim, często wyrobionym społecznie i politycznie, a równocześnie oddziaływującym obyczajowo na człowieka wsi. Zetknięcie się w tej formie dwóch środowisk wsi i miasta ma swe istotne znaczenie, którego nie będę szerzej omawiał, jedynie pragnę mocno podkreślić.

Te kilka uwag, rzuconych luźnie w związku z drugim zagadnieniem jak zorganizowanie szeroko pomyślanej i przeprowadzonej akcji wczasów letnich dla rodzin pracowniczych dotyczy głównie czynnika wiejskiego.

Jest to sprawa wykorzystania przez wieś jeszcze jednej wartości jaką posiada — to jest piękno natury, warunki zdrowotne i wypoczynkowe — które może zaofiarować ludności z miasta — znajdując w tym wzamian nowe źródło dochodu, podniesienie poziomu życia kulturalnego, kontaktu i wpływu środowiska miejskiego.

Omówienie tej sprawy szczegółowe i od strony miasta, opracowanie samej koncepcji, organizacji, analizy dokonanych prób i zaprojektowanie nowych jak wreszcie gruntowne przepracowanie całości zagadnienia to są tematy szerokie i specjalnie wymagające przez ludzi bezpośrednio z tymi sprawami związanych.

Myślę, że warto byłoby do tego tematu wrócić i w sposób konkretniejszy i bardziej miarodajny je omówić.

*Tadeusz Więckowski*

# Dom społeczny a wczasy wsi

Wczasy — wolny czas od pracy bywa na wsi w swoisty sposób rozmieszczony w rocznym okresie czasu. Proste obliczenie dla miasta, a mianowicie 8 godz. snu, 8 godz. pracy i 8 godz. wczasów nie da się zastosować do wsi. W okresie późnej jesieni i zimy mieszkańcy wsi dysponują największą ilością wolnego czasu, w okresie pilnych robót wiosennych, letnich i jesiennych prawie go nie posiadają. W tym ostatnim wypadku występują między poszczególnymi pracami okresy wolniejsze, które są wytchnieniem po już wykonanej pracy i zaczerpnięciem sił do nowego trudu.

Różnie układa się także wolny czas od pracy w poszczególnych grupach wiekowych: dzieci, młodzieży i starszych. Nie małą rolę odgrywa także obsługiwanie gospodarstwa domowego. Osoby zatrudnione przy kuchni i inwentarzu żywym z reguły posiadają mniej wolnego czasu od tych którzy obowiązków tego rodzaju nie mają.

Powyższe momenty winne być wzięte pod uwagę przy celowym opracowaniu wczasów w środowisku wiejskim.

Ciekawą i ważną dla organizatora wczasów w dzisiejszej rzeczywistości społecznej jest sprawa przekształceń jakim podlegały formy spędzania wolnego czasu w środowisku wiejskim.

W tradycyjnej społeczności wiejskiej wolny czas od pracy spędzano w karczmie, w sklepiku wiejskim, u sąsiada, na odpuście lub jarmarku, na weselach, różnego rodzaju zabawach itd. Różnorodność tych form była duża, a kształtowała się w zależności od struktury społecznej i poziomu kulturalnego. Przeobrażenia zaszłe na terenie wsi zmieniły gruntownie jej życie społeczne. Ulegała zmianie struktura społeczna, przestały obowiązywać dotychczasowe autorytety, życie społeczne poczęło kształtować się na nowych nieznanych dotychczas wzorach.

W związku z powyższym ulegają zmianie i sposoby spędzania wolnego od pracy czasu. Zanika karczma, uroczystości rodzinne jak wesela i chrzciny dawniej przeżywane przez całą wieś dziś stają się tylko świętem najbliższej rodziny. Podobnie zmienia swój charakter odpust i jarmark.

Spełniały one podwójną funkcję; poza oddawaniem się kultowi religijnemu, a w wypadku jarmarków wymianie towarowej spełniały dodatkowo rolę miejsc rozrywek, zabaw, wszelkiego rodzaju informacji, kontaktów itp. Wędrówki w odległe nieznane sobie tereny do miejsc świętych spełniały oryginalną rolę wycieczek. Dziś formy te zastąpione zostały przez wycieczki, zjazdy, konferencje, gazety, radio.

Sposoby spędzania wolnego czasu we wsi dzisiejszej wiążą się ściśle z tymi zmianami które wywołane zostały przez zdobycze techniczne, rozwój przemysłu, powstanie ruchów gospodarczych, społecznych i politycznych. Charakterystyczną cechą życia społecznego nowoczesnej wsi są różnego rodzaju organizacje i instytucje społeczne, które organizują wieś według nowych wzorów dla poza lokalnych, ogólno narodowych celów. Są to organizacje młodzieżowe, starszego społeczeństwa, oświatowe, gospodarcze, polityczne.

Na progu tych przemian zjawia się idea domu społecznego, domu, który ma zastąpić karczmę, przydrożny sklepik, duszną izbę sąsiada, a co najważniejsze ma organizować i udostępniać te wartości kulturalne, które mimo zanikania tradycyjnych form wczasów występują w nowych, dostosowanych do zmienionych potrzeb i warunków życia. Naprzykład dawne dożynki, sobótki, wesela itp. obecnie występują w formach zajęć świetlicowych imprez teatralnych, widowisk itp. Dom społeczny ma także wprowadzić te formy, których w tradycyjnych wczasach nie spotykamy, a które ze względu na konieczność szybkiego postępu są konieczne oraz powszechnie przyjęte i uznane. Są to formy kształcące, a mianowicie czytelnictwo, samokształcenie, prace amatorskie. W tej sytuacji dom społeczny ma swoistą rolę do spełniania, jest miejscem w której koncentruje się całą działalność kulturalno oświatowa środowiska.

Poza tym dom społeczny ma być centralnym ośrodkiem życia społecznego wsi. Rola jego w tym zakresie szczególnie widocznie występuje przy reformie rolnej. W wyniku komasacji dawne osiedle skupione na niewielkiej przestrzeni zostaje rozmieszczone na całym obszarze gruntów gromadzkich na tzw. koloniach. Trudności stąd wynikające dla działalności społecznej są poważne. Trudność komunikowania się, niesienia sobie wzajemnej pomocy, zbierania się dla omawiania spraw gospodarczych, samorządowych, oświatowych może przyczynić się do powstawania sobkostwa i braku poczucia konieczności wspólnego działania. Dom społeczny mieszczący się w środku osiedla ma być czynnikiem przeciwdziałającym i kompensującym te ujemne skutki.

Tak pojęty dom społeczny ma być instytucją społeczną której celem jest organizowanie i wypełnianie wolnego od pracy czasu przez udostępnianie kulturalnej rozrywki, przeżyć artystycznych a przez różne formy kształcące wprowadzenie członków danego środowiska we współuczestnictwo w procesach kulturalnych i społecznych narodu.

Dom społeczny w akcji wczasów winien dać ludności wsi poza odprężeniem po ciężkiej pracy także umiejętność rozumienia idących przez świat przemian oraz twórczego w nich uczestnictwa.

*Antonina Raciborska*

# Jak organizować wycieczki mieszkańców wsi

Naczelną zasadą urządzania wycieczek jest umysłowe i uczuciowe ogarnianie coraz dalszego horyzontu wytworów natury oraz dzieła dłoni i ducha człowieka. Dotychczasowa ruchliwość i pewnego rodzaju tupet mieszczuchów wyprzedził wieś pod względem wycieczkowania. Obecnie sprawa ta niewiele jeszcze się zmieniła, choć przyznać trzeba, że dziś mieszkańcy wsi z innym zrozumieniem niż ich poprzednie pokolenia odczuwają potrzebę poznawania innego środowiska. Ogół wsi zdaje już sobie dokładnie sprawę z wartości zaznajamiania się z warunkami życia różnych ludzi, ich stanem gospodarczym i społecznym, jak również ich wytwórczością. Poglądowe dokształcanie się, przeżycia emocjonalne i wychowawcze znaczenie gromadnego współżycia — to są najważniejsze walory cechujące dobrą wycieczkę mieszkańców wsi.

A więc ruszamy na wycieczkę. Gdy takie hasło przebiegnie od chaty do chaty i znajdzie należyty oddźwięk, będzie to dowodem, że wieś dojrzała do wyrwania się z dotychczasowego zasklepienia. Chce poznać ogniska nauki i gałęzie twórczości ludzkiej lub podziwiać piękno gór czy znaleźć się wobec żywiołu fal morskich.

Wówczas zaczyna się rola przodownika wiejskiego, który musi chwycić inicjatywę krzepko w garść i wziąć się do organizowania przedsięwzięcia. Niewiele trudu będzie miał ten, kto już nieraz wycieczki organizował. Lecz takich nie zawsze

można znaleźć. Często podejmuje się roli organizatora człowiek nieprzygotowany, jakkolwiek przedsiębiorczy, pełen zapału i wiary. Są to poważne zalety, lecz brak doświadczenia nastręcza niejednokrotnie dużo kłopotów i wyczerpuje wiele energii. Tym niedoświadczonym, a może też i niejednemu praktykowi, przyda się trochę rad, które usprawnią techniczną stronę wycieczki, a tym samym przyczynią się do jej lepszego wyzyskania w celach wychowawczych i oświatowych.

Kiedy najlepiej organizować wycieczkę na wsi? Oczywiście w okresie wolnym od nasilonych prac polnych, tzn. przed żniwami i po żniwach oraz przed i po kopaniach. Pora zimowa i wczesna wiosna nie nadają się na dalsze wycieczki. Czas ten może być wyzyskany na zwiedzanie osobliwości najbliższych miast, względnie na korzystanie z wartościowych przedstawień lub koncertów.

We wszystkich wypadkach wycieczkowania grupa uczestników dorosłych nie powinna przekraczać 50 osób, grupa zaś młodzieży — 30 osób. Przy organizowaniu wycieczek najpierw należy rozważyć cel i środki. Każda grupa wycieczkowa wybiera sobie jeden tylko temat zasadniczy, który stanowi główny cel wycieczki, np. 1. poznanie pracy w fabrykach, hutach lub kopalniach, 2. zbadanie stanu gospodarstw rolnych na Mazurach, 3. związanie przeżyć uczuciowych z krajobrazem polskiego morza, 4. zwiedzenie osobliwości pamiątkowych itp. Poza podstawowym zadaniem wycieczki nie można też pominąć innych zainteresowań wycieczkowiczów, jak np. zaznajamiając się z warunkami gospodarczymi jakiejś miejscowości nie omieszkamy również zwiedzić znajdujących się tam pamiątek zabytkowych czy placówek kulturalno-oświatowych.

Kierownik wycieczki musi zapoznać się możliwie wszechstronnie ze środowiskiem, do którego wybiera się wycieczka, by mógł sporządzić odpowiedni plan. Każdy uczestnik powinien wiedzieć nie tylko dokąd się udaje, ale i znać trasę.

Po ustaleniu celu zastanawiamy się nad środkami. Trzeba sporządzić kosztorys, uwzględniając koszt noclegów, wyżywienia, przejazdów i dodając pewien procent na nieprzewidziane wydatki. Omówienie tych spraw należało by przeprowadzić z osobą znającą dokładnie stosunki i warunki środowiska, do którego się wybieramy. Wreszcie układamy szczegółowy program i regulamin. W końcu — po dokonaniu wszystkich czynności przygotowawczych — organizator wycieczki zwołuje zebranie celem zaznajomienia kandydatów z planem i obowiązującym regulaminem oraz czasem trwania wycieczki, kosztami przypadającymi na każdego uczestnika itp.



Ruszamy na wycieczkę

Po szczegółowym przedyskutowaniu przystępujemy do rozdziału ról: gospodarza, skarbnika, sanitariusza, kronikarza.

Organizator, który zwykle pełni funkcję kierownika wycieczki, ogłasza termin wyruszenia, podaje wykaz niezbędnego ekwipunku każdego wycieczkowicza, udzielając przy tym wyjaśnień, dotyczących zalet i wad każdego przedmiotu zabieranego przez uczestnika.

Do gospodarza należą sprawy noclegów i wyżywienia. Powinien on sprawy te załatwić jeszcze przed wyruszeniem wycieczki. Uzyskanie wygodnych noclegów napotyka w obecnych warunkach na poważne trudności. Toteż gospodarza powinna cechować przede wszystkim przedsiębiorczość i przezorność. Jest to zadanie bardzo odpowiedzialne, gdyż brak należytego wypoczynku i niedożywienie uczestników może przekreślić najstaranniej opracowany plan i wyniki wycieczki. Gospodarz może być również wyznaczony zastępcą kierownika.

Rolę skarbnika powierza się przeważnie temu, kto się cieszy największym zaufaniem i uczciwością. Zadaniem skarbnika jest sporządzić natychmiast listę zgłaszających się i przyjmować wpłaty. W toku wycieczki pokrywa on wydatki, zbiera rachunki i kwity. Starannie notuje każdy przychód i rozchód.

Sanitariusz kompletuje apteczkę, złożoną ze środków najniezbędniejszych. Apteczkę nosi się zwykle w specjalnej teczce przewieszonej na pasku przez ramię wg wzoru harcerskiego. Oczywiście ten, komu się powierza tę rolę, musi się znać na pierwszej pomocy w nagłych wypadkach.

Niedocenioną zwykle jest rola kronikarza na wycieczkach. A jednak ileż błędów uniknąć by można przy organizowaniu wycieczki, gdyby należało by przygotować i rozpowszechnić literaturę, dotyczącą ośrodków, mających być przedmiotem zwiedzania.

Przed wyruszeniem w drogę należy jeszcze sprawdzić dokładnie ekwipunek każdego, zwracając szczególną uwagę na obuwie i odzienie. Zaznaczyć przy tym trzeba, iż najodpowiedniejsze jest obuwie mocne i używane, w którym wycieczkowicz czuje się wygodnie. Nie pozwalać na zabieranie obuwia nowego i eleganckiego. Niewłaściwe obuwie kaleczy nogi, powodując kłopot nie tylko dla jednostki, ale dla całego zespołu. Przewidzieć trzeba również zapasowe odzienie, chroniące przed slotą i zimnem, a więc płaszcz brezentowy i sweter, ewentualnie koc. Te rzeczy oraz ręcznik, mydło, grzebień, szczoteczka do zębów, chusteczki do nosa, zapasowe skarpety lub pończochy, kubek blaszany, scyzoryk, nici, igła i kilka guzików, sznurowadła jak również notatnik z ołówkiem stanowią nieodzowny ekwipunek każdego wycieczkowicza.

Zadaniem kierownika wycieczki jest postarać się o mapkę, latarkę elektryczną przewodnik i ewentualnie aparat fotograficzny. Ostatnie spojrzenie kierownika na całość, i wycieczka rusza.

Teraz rozpoczyna działać cały aparat: kierownik ma ogólny nadzór, funkcyjni znają dobrze swoje zadania, uczestnicy zaznajomieni z regulaminem, starają się nie przekraczać jego przepisów.



Wycieczka w toku

istniały chociaż krótkie opisy, z których moglibyśmy się dowiedzieć o kłopotach i zaletach urządzanych wycieczek. Kronikarzem więc musi być dobry obserwator, umiejący opisać swoje spostrzeżenia. Pożądane jest, by uzupełniał swoje opisy fotografiami. Poza tym do funkcji kronikarza

Atmosfera pogodna. Nastrój utrzymuje wesoła pieśń ludowa.

Drogę wyznaczoną przebywamy najczęściej koleją, czasem pieszo, niekiedy samochodami. Przy wszelkich zwiedzaniach trzymamy się zwartą masą. W ten sposób lepiej słuchać objaśnień i nie

przeciągamy posuwania się z miejsca na miejsce. W miejscach pracy, kościołach i wszelkich instytucjach publ. zachowujemy się cicho, nie dopuszczamy by otoczenie zwracało na naszą grupę uwagę.

Ważną sprawą, świadczącą o kulturze gromady, jest zachowywanie się w czasie odpoczynku na wycieczce. A więc w schroniskach, jadłodajni czy na wolnym powietrzu należy dbać o czystość i ład. Ambicją każdej grupy wycieczkowej musi być przyzwyczajenie, by nie pozostawić śladu po jakimkolwiek biwakowaniu w postaci zaśmieconych miejsc papierkami, skorupkami, puszkami itd. Dopilnowanie tych spraw powinno szczególnie leżeć na sumieniu kierownika wycieczki.

Wolne chwile w czasie odpoczynków winien kierownik wspólnie z funkcyjnymi poświęcić na krótkie rozważenie przebiegu wycieczki, ogłaszając ewentualne komunikaty i zarządzenia. Orientując się w ogólnym samopoczuciu uczestników, kierownik zwalnia i przyśpiesza tempo. Miłe wrażenie robi i pożytek przynosi grupa wycieczkowiczów w środowisku, w którym się zatrzymuje, gdy potrafi zaśpiewać jakąś piosenkę lub wykonać inscenizację czy tp.

Wreszcie wycieczka się kończy. Powróciwszy do swojej miejscowości, skarbnik składa sprawozdanie finansowe. Z ewentualnie pozostałych sum tworzy się fundusz wycieczkowy. Gospodarz zbiera wypożyczone sprzęty, by je oddać właścicielom. Sanitariusz przechowuje apteczkę, by po uzupełnieniu mogła służyć dla nowej wycieczki. Kronikarz opracowuje ostatecznie kronikę i po zaznajomieniu z jej treścią wycieczkowiczów oddaje na przechowanie organizacji lub szkole. Kierownik na ostatnim zebraniu dzieli się uwagami o wycieczce z uczestnikami i wysyła podziękowania instytucjom i osobom, które wycieczkę gościły.

Wieś cała wspólnie z uczestnikami żyje długo wrażeniami z wycieczki, snując tęsknoty za wzorami nowego życia.

*Prof. Dr. Tadeusz Hilarowicz*

# Zdrowotne i społeczne znaczenie ogródków działkowych w dużych miastach

Instytucja ogródków działkowych w wielkich miastach posiada olbrzymie znaczenie trwałe, nie tylko w okresach wojny i trudności aprowizacyjnych z nią złączonych. Zdaniem moim przekonywanie ludzi, jakie znaczenie posiadają ogródki działkowe, przy pomocy czynników cyfrowych o wartości zbiorów z nich uzyskanich, jest na ogół mało aktualne, a w każdym razie w arsenale propagandy ich posiada znaczenie drugorzędne.

W czasie okupacji niemieckiej, kiedy większość społeczeństwa polskiego znajdowała się w tak straszliwej nędzy, jakiej nikt przedtem nawet przewidywać nie mógł, każdy przedmiot nazwijmy to wprost — nadający się do zaspokojenia głodu, był bardzo cenny. Dla ilu osób z najwyższej inteligencji — pamiętamy ten czas dobrze — trochę rzodkiewek czy szczypiorku, nie mówiąc już o pomidorach, jako dodatek do kartkowego chleba — z własnej działki, był miłym urozmaiceniem kolacji. W takich warunkach propaganda ogródków działkowych z punktu widzenia materialnej wartości plonu nie była potrzebna, bo propagandę tę prowadziły już same twarde warunki życiowe.

Natomiast w czasach normalnych, pokojowych, argumenty o materialnym znaczeniu działek są dla większości ludzi mało przekonywujące. Wobec taniości warzyw (a w ogródkach działkowych warzywa przede wszystkim odgrywają rolę, mniejszą jak ziemniaki) większość ludzi — i poniekąd słusznie — twierdzi, że potrzebne im warzywa mogą kupić na rynku czy w sklepie, i że trud w celu ich osobnego wyhodowania nie ,,opłaca się''. Wobec tego w czasach normalnych propaganda ogródków działkowych w dużych miastach winna być skierowana nie tyle na ich znaczenie materialne (chociaż pewnego ich znaczenia pod tym względem zupełnie pomijać nie należy) — ale przede wszystkim na ich znaczenie: I. z punktu widzenia zdrowotnego, II. pod względem społecznym.

## I.

Zdrowotne znaczenie ogródków działkowych polega na tym, że praca w nich to **wczasy w mieście.** Żadne spacery po parkach publicznych, a tym, bardziej po ulicach, nie dadzą się, co do swego zdrowotnego znaczenia, porównać z fizyczną pracą na ziemi. Powietrze dla płuc, odpoczynek oczu, odprężenie dla nerwów, oto korzyści pracy działkowca.

Z własnych wspomnień mogę stwierdzić, że jeżeli w straszliwych mrokach okupacji niemieckiej udało mi się utrzymać siłę nerwów, potrzebną

do pracy na polu tajnego nauczania i tajnej pracy w dziedzinie prawno-organizacyjnej, to zawdzięczam to przede wszystkim ogródkom działkowym. Te kilka godzin pracy fizycznej wśród morza zieleni i kwiatów, było to prawdziwe „sanatorium" dla duszy i ciała.

Kiedy w jesieni r. 1940. w Warszawie zwrócono się do mnie ze strony Wydziału ogródków działkowych Polskiego Komitetu Opiekuńczego (R. G. O.) z propozycją objęcia Komisarycznej prezesury samorządu ogrodu działkowego „Rakowiec-Wołoska" (na Mokotowie), nie miałem poza ogólno-



Ogródki działkowe — jakich wiele na peryferiach miast

Należałoby sobie życzyć, aby jak najszersze sfery mieszkańców wielkich miast zrozumieli, że po pracy w biurach czy fabrykach daleko zdrowiej jest od wczesnej wiosny do jesieni spędzić kilka godzin na pracy w ogródkach działkowych niż w zadymionej kawiarni albo co gorsza — przy karcianym stoliku.



Uprawiamy nasze działki

II.

Nie mniejsze jest społeczne znaczenie ogródków działkowych. Pozwolę sobie sięgnąć tutaj szerzej do wspomnień i doświadczeń osobistych.

teoretycznymi podstawami wiedzy rolniczej — najmniejszego doświadczenia praktycznego ani też wiedzy w dziedzinie ogrodnictwa. Na wiosnę r. 1941 uczęszczałem przez kilka tygodni na kurs dla działkowców, urządzony przez Wydział ogródków działkowych w sali Warsz. Towarzystwa Ogrodniczego przy ul. Bagatela, na którym wykładano nam w najogólniejszych zarysach gleboznawstwo, o nawozach, uprawę ziemi, uprawę warzyw i ziemiaków, walkę z owadami szkodliwymi, zbiór i przechowywanie warzyw i hodowlę królików — po czym zabrałem się do pracy na terenie działek.

Pracowałem jako działkowiec aż do chwili wybuchu powstania, tj. do dnia 1 sierpnia 1944 r. i piastowałem w tym czasie aż do r. 1943 godność prezesa samorządu ogrodu działkowego „Rakowiec-Wołoska" naprzód komisarycznego, a potem już na skutek dwukrotnego wyboru przez ogólne zebranie działkowców.

Kiedy w r. 1944 zastanowiłem się nad ubiegłym okresem, stwierdziłem różnicę olbrzymią, gdy chodzi o wiedzę, którą zdobyłem. Nauczyłem się własnoręcznie uprawiać ziemię, racjonalnie używać narzędzi, siać i sadzić, plewić, fachowo używać nawozów, walczyć z owadami szkodliwymi, zbierać plony itd. Dla zilustrowania, jaki zasiąg

przybierała wtedy praca działkowca, przytoczę, że w okresie tym uprawiałem: kapustę, pomidory, marchew, pietruszkę, brukiew, ogórki, mak, słonecznik, kukurydzę, selery, szpinak, szczaw, kalarepę, ziemniaki, cebulę, czosnek, szczypiorek, buraki czerwone i cukrowe, groch, fasolę, rzepę, rzodkiewki, hreczkę, poziomki ogrodowe, miętę, monartę (surogat herbaty), owies (dla królików), len (na siemię), łubin (na zielony nawóz) i kwiaty ogrodowe — Uczułem, że teraz, gdyby mnie pozostawiono samego w puszczy z nasionami i narzędziami, potrafiłbym sam ziemię uprawiać i wyżywić się.

I oto olbrzymie społeczne znaczenie ogródków działkowych w dużych miastach. Dzięki pracy w nich **upada sztuczny mur**, dzielący światopogląd mieszkańca wsi — który żyje myślą o uprawie ziemi od mieszkańca miasta, który jest tylko konsumentem płodów ziemi. Mieszkaniec miasta — działkowiec uczy się cenić ziemię, jako **naturalną podstawę biologiczną człowieka**, od której życie wielkomiejskie go oderwało, uczy się ją kochać i uprawiać, poznaje radości urodzaju i zmartwienia nieurodzaju — co było mu dotychczas obce. Stwarza to silną więź psychiczną między miastem a wsią.

Praca działkowców w miarę jej trwania i postępu pogłębia i rozszerza ich zainteresowania w kierunku rolniczo-ogrodniczym. Jako przykład przytoczę, że w ogrodzie działkowym Rakowiec-Wołoska utworzyliśmy nawet grupę zbieraczy roślin leczniczych, której przewodniczyłem przez dwa lata, komisję doświadczeń nad uprawą ziemniaków itd.

Wielkie społeczne znaczenie ogródków działkowych polega zresztą nie tylko na zbliżeniu miasta do wsi. Fizyczna praca na ziemi, wykonywana przez sąsiadów — działkowców obok siebie, przez robotnika czy woźnego obok dyrektora, radcy czy profesora uniwersytetu (tak było w naszym ogrodzie „Rakowiec-Wołoska"), ich stałe dzielenie się wzajemne doświadczeniami, radościami i kłopotami w związku z ich pracą, w razie potrzeby życzliwa koleżeńsko-sąsiedzka pomoc, to wszystko stwarza atmosferę prawdziwie i szczerze demokratyczną.

*J. Jakubowski*

# Wczasy dzieci i młodzieży

## (Kolonie, półkolonie, obozy)

Jedną z najszlachetniejszych walk na świecie jest walka o prawa dzieci. Najmłodsze istoty ludzkie muszą mieć prawo do rozwoju życia fizycznego i psychicznego. Jeśli ludzkość dała im życie, obowiązana jest nie tylko dać im niezbędne warunki życiowe, jak pożywienie, powietrze i słońce, lecz nauczyć ich pogodnie i trzeźwo patrzeć na świat, znajdować w życiu uśmiech i wierzyć, że wolność jest największą wartością człowieka.

Tak pojmując pełny rozwój młodego pokolenia, należy zastanowić się nad formami, które rozwiązywałyby zagadnienie tego problemu społecznego. Skomplikowane składniki życia ludzkiego w każdym okresie wieku składają się z trzech zasadniczych elementów: pracy, snu i czasu wolnego. Najistotniejszym elementem w problemie rozwoju fizycznego i psychicznego młodego człowieka. to właściwe wykorzystanie czasu wolnego, czyli wczasów w ciągu dnia codziennego, w końcu tygodnia i w okresie wczasów dorocznych. Ta ostatnia forma wczasów należycie zorganizowana dla dzieci i młodzieży posiada duże walory wychowawczo-społeczne, kulturalne, i zdrowotne jakkolwiek nastręcza wiele trudności i wysiłku. Zasługuje więc na szczególne rozważenie.

Układ stosunków społecznych poszczególnych krajów stwarza dla dzieci i młodzieży najdogodniejsze warunki wczasowania w okresie letnim ze względu na przypadające na ten czas przeważnie dwumiesięczne wakacje oraz ze względu na łatwe możliwości korzystania w tym sezonie ze zdrowotnego działania słońca i wody. Stąd też ruch w kierunku organizowania wczasów letnich dzieci i młodzieży określa się powszechnie już przyjęty w Polsce mianem akcji letniej.

Pierwsze w Polsce nieśmiałe wzmianki jako próby zwrócenia uwagi o potrzebie wczasów człowieka znajdujemy już w r. 1818 w książce uznawanej przez historyków za pierwsze w Polsce dzieło ludowo-wychowawcze pt. „Pielgrzym w Dobromilu" w słowach, iż należy lud zabawić i rozzerwać w chwilach wolnych od pracy". W r. 1856 ukazuje się wydawnictwo pt. „Rozrywki dla młodzieży rzemieślniczej".

Jednakże wyraźne ślady, które możnaby określić pojęciem akcji letniej młodzieży rozpoczynają się w r. 1876 w Szwajcarii, kiedy ok. 60 dzieci z Zurichu zostało umieszczonych w okresie letnim na wsi. Za przykładem Szwajcarii idą inne państwa, a w 5 lat później Polska, gdzie przede

wszystkim zasłużył się dr Stanisław Markiewicz, wysyłając 52 dzieci z Warszawy na wieś. W Ameryce ruch ten powstaje dopiero o 10 lat później niż w Polsce.

Działalność w tym okresie miała jednak charakter filantropijny. Prócz prywatnych osób organizowały wprawdzie tę formę wczasów również poszczególne towarzystwa i komitety, lecz opierały się one szczególnie na dobroczynności i ofiarności „warstw posiadających". Rządy ówczesne nie skłaniały się do uchwycenia tej akcji w swoje ręce, nie widząc w nich innych motywów jak tylko uczuciowe.

Dopiero po Kongresie międzynarodowym w Paryżu, który odbył się w r. 1929 w sprawie kolonii letnich, problem akcji letniej nabrał szerszego znaczenia. Wartości profilaktyczne w związku z szerzeniem się w miastach chorób społecznych oraz względy populacyjno-militarne spowodowały że czynniki oficjalne poszczególnych państw, zaczęły się interesować tą akcją.

Dziś akcja letnia dzieci i młodzieży zyskała prawo obywatelstwa u wszystkich prawie państw. W Polsce demokratycznej akcja letnia uznana została jako zagadnienie państwowe. Jest ono bowiem w chierarchiach wartości społecznych równie ważne jak oświata powszechna i kultura. Spośród form akcji letniej szczególnie wyróżnić należy kolonie, półkolonie i obozy. Formy te na terenie kraju naszego znalazły sprzyjający klimat i dają duże możliwości swobody i przedsiębiorczości, jako charakterystyczne cechy natury postępowego Polaka.

## Kolonie

Kolonie należą do najważniejszych form wczasowania. Pod względem metod i organizacji mają już swoją tradycję. Szczególnie silnie rozwinięte są w środowiskach miejskich. Pogląd, by akcję kolonijną szeroko rozwinąć też w ośrodkach wiejskich jest słuszne choćby z uwagi na znaczenie wychowawczo-społeczne kolonii. Oczywiście trudno byłoby organizować kolonie w okresie żniw. Możnaby jednak zrealizować to w terminie przed i po żniwach oraz po okresie kopania kartofli, względnie w sezonie zimowym jako kolonie zimowe.

Przez kolonie rozumiemy zmianę środowiska na okres kilkutygodniowy lub kilkumiesięczny w czasie wolnym od stałych zajęć w celu regeneracji sił fizycznych i duchowych, rozwoju cech współżycia i współdziałania w gromadzie, a przede wszystkim wyżycia się w zabawie jako głównym źródle radości i szczęścia dzieci i młodzieży.

W związku z dokonanymi przemianami społecznymi nie tylko w Polsce, ale w skali światowej przedwojenne założenia akcji kolonijnej musiały zmienić dawny charakter.

W Polsce demokratycznej nie jest już problemem, czy kolonie należy organizować czy nie, lecz miejsce jego zajęła sprawa upowszechnienia tej akcji. Hasłem systemu postępowego jest objąć akcją kolonijną dzieci i młodzież całej klasy pracującej, a nie tylko wybrane grupy przez „dobroczyńców". To hasło zostało urzeczywistnione w czynie, przejawiając się w szerokiej akcji organizowania kolonii dla dzieci i młodzieży w kraju i za granicą.

Głównym motywem wychowawczym we współczesnej akcji kolonii letnich w Polsce jest zbliżenie dzieci i młodzież do rzeczywistego życia, a przez to zobowiązanie do czynnego ustosunkowania się wobec zagadnień demokracji polskiej.

Nie można pominąć znaczenia zdrowotnego kolonii szczególnie dla dzieci miejskich, których dotknęła tragedia jakiej zapewne nie pamięta historia. Pobyt w zacisznym środowisku, zdala od życia nerwowego w mieście i obcowanie z przyrodą uspakaja nerwy i wzmacnia nadwątlony przeżyciami wojennymi młody organizm.

Kolonia dla dzieci i młodzieży w ustroju ludowym jest konkretnym wyrazem opieki powszechnej Państwa, a nie rezultatem tkliwości poszczególnych osób czy instytucyj filantropijnych.

Sprawy organizacyjne, jak wybór miejsca na kolonię, fundusze, wyżywienie, ekwipunek, dobór uczestników itp. wymagają osobnego artykułu. Z tych spraw najważniejszym czynnikiem kolonii jest osobowość kierownika. Trafny dobór kierownika wnosi w życie kolonii prawdziwy urok. W wielu wypadkach kierownik jest przyczyną rozwoju lub zahamowania działalności kolonii. Na uwagę zasługuje też sprawa budynków przeznaczonych na kolonie. Umieszczanie kolonii w budynkach szkolnych nie daje odpowiednich warunków. Polska reforma rolna stworzyła w wielu wypadkach warunki dogodniejsze, przeznaczając na pomieszczenie kolonii pałace i dwory magnackie. Wskazanym byłoby rozpocząć akcję budownictwa kolonijnego, przystosowanego do wszelkich wymagań stawianych przez kolonię.

## Półkolonie

Półkolonie stanowią, jak sama nazwa wskazuje, jak gdyby półśrodek czyli formę zastępującą kolonię. Od kolonii różni się tym, że uczestnicy dojeżdżają do miejsca zajęć półkolonijnych, gdzie spędzają cały dzień, otrzymując wyżywienie. Na noc zaś powracają do domu. Półkolonie

stosuje się w warunkach braku większych funduszów potrzebnych na kolonie względnie dla dzieci, które nie znalazły miejsca na kolonii, lub z innych powodów nie mogły wyjechać na kolonię. Rodzaj zajęć odpowiadać będzie zajęciom na koloniach. Półkolonie jednak wymagają personelu energiczniejszego zwłaszcza w czasie przejazdów i wyrobionego pod względem pedagogicznym. Dodatnią cechą półkolonii jest to, że dziecko nie zrywa kontaktu bezpośredniego z rodzicami i organizatorzy nie muszą starać się o stały budynek na pomieszczenie. Licząc się jednak ze zmianami atmosferycznymi, trzeba pamiętać o zarezerwowanie budynku na schronienie i ewentualne zajęcia w czasie opadów. Wspólną zasadą kolonii i półkolonii jest przebywanie dzieci i młodzieży jak najwięcej na wolnym powietrzu. rowej pracy. Pod względem kulturalnym stwarza pewne nawyki jak korzystanie z urządzeń i zachowanie się kulturalne. W stosunku do kolonii zazwyczaj półkolonie są o wiele liczniejsze.

## Obozy

Obozy są typem kolonii mieszczących się nie w budynkach, lecz pod namiotami. Forma ta jest silnie rozwinięta przez harcerstwo. W porównaniu z koloniami obóz ma tę dodatnią stronę, że nie jest ściśle związany z budynkiem, który niejednokrotnie mieści się w miejscu nieodpowiadającym warunkom zdrowotności czy pięknej przyrody. Obozy można rozbijać w dowolnym miejscu, a w razie potrzeby przenieść na inne. To spowodowało powstanie obozów stałych i wędrownych.



Dzieci na półkolonii

Celem Państwa stosującego zasady demokratyczne jest rozwinięcie jak najszerszego organizowania kolonii i półkolonii jako form stosujących zasady równouprawnienia w zajęciach programowych, wyżywieniu i zabawach. Dzieci w współżyciu nie uznają elitaryzmu. Stanowią one prawdziwą demokrację młodych dusz i serc.

W czasie trwania półkolonii dobrze jest ze względu na znaczenie wychowawczo-społeczne wciągać miejscową młodzież do zajęć półkolonii i na zakończenie urządzić imprezy dla okolicznej ludności.

Warto również wspomnieć o walorach wychowawczych półkolonii. Przede wszystkim ze względu na stały charakter dojazdowy półkolonie wyrabiają świetnie punktualność i obowiązkowość oraz porządek i ład, jak również zdolność do zbio-

Forma ta wymaga pewnego trudu i znoszenia niewygód. Stąd jest bardziej stosowana przez młodzież. Dla młodszych i słabszych odpowiedniejsze są kolonie. Szczególnie obozy wędrowne, jako sposób spędzania wczasów na wędrówkach, gdzie uczestnicy dźwigają w plecakach przybory podróżne i nocują pod namiotami lub korzystają z przygodnych noclegów są odpowiednie głównie dla starszej młodzieży. Ku tego rodzaju wczasów pociąga młodzież pierwotność i hartowność życia.

Zaletą obozów jest urabianie charakterów pod względem karności, sprawności organizacyjnej i zaradności. Pod względem wychowawczym obozy oddziaływują w pierwszym rzędzie na wychowanie fizyczne, odpowiadają popędom i upodobaniom wieku młodzieńczego i pobudzają żywość za-

interesowań. Szczególnie obozy wędrowne rozwijają skłonności krajoznawcze, a przez to uczą poznawać życie świata pracy.

**Ogólne uwagi.** Jak widać z powyższych wywodów myślą przewodnią wszystkich form akcji letniej jest troska o stworzenie odpowiednich warunków rozwoju najdroższemu elementowi społeczeństwa—dzieciom i młodzieży. To czuje każda matka i rozumie każdy ojciec. To realizuje każde państwo, którego przedstawicielami są robotnicy i chłopi, którzy swoją krwią i pracą torują drogę dzieciom, bo dzieci i młodzież nasza to przyszli zahartowani i aktywni obywatele.

*Wł. Dziedzic*

# Prace artystyczno-oświatowe w akcji wczasów

W n-rze 2-gim kwartalnika „Biuletyn Wczasów" Ob. J. Jakubowski, omawiając zagadnienie wczasów na tle współczesnej rzeczywistości polskiej, poruszył, poza innymi formami pracy, również i formy oświatowe. Szczupłe ramy artykułu i inny jego cel nie pozwoliły na rozwinięcie tego tematu. Niemniej jednak uważam zagadnienie to za tak ważne, że oświatowcy winni zainteresować się nim i w odpowiednich artykułach, każdy w swej specjalności, omówić możliwości prowadzenia w ogólnych ramach wczasów różnych form pracy oświatowo-kulturalnej.

Obserwując życie bieżące zauważymy, że we wszystkich jego przejawach zagadnienie form artystyczno-oświatowych wysuwa się na jedno z czołowych miejsc. Omal że na wszystkich zjazdach, kongresach i najrozmaitczych uroczystościach uwzględnia się w programach część tzw. artystyczną. Dużo dobrej woli, chęci i pieniędzy wkładają organizatorzy w te imprezy, lecz wynik nie jest taki, jaki być powinien. Jedną z najważniejszych przyczyn takiego stanu rzeczy jest brak zrozumienia sensu istoty prac artystyczno-oświatowych oraz brak pomocy fychowej i odpowiedniego repertuara.

Pożądanym jest, a nawet koniecznym, ażeby każdy ośrodek wczasów był nie tylko miejscem przepędzenia, nieraz bezcelowo, czasu wolnego od pracy, ale ośrodkiem z którego wczasowicz wyniesie, oprócz własnego zadowolenia z wesoło i kulturalnie spędzonego wypoczynku „zrozumienia, co jest istotą zajęć artystycznych w ogóle.

Aby taki stan rzeczy zaistniał, każdy ośrodek wypoczynkowy musi mieć odpowiedniego kierownika oświatowego, który by tymi pracami kierował.

Oczywiście zasadniczą sprawą, poza kierownikiem, będzie zagadnienie zespołu i zagadnienie czasu wspólnego przebywania. Trzeba bowiem się liczyć z tym, że każdy zespół jest inny, a skład zespołu również jest różnorodny. Gruntowne i szybkie poznanie przez kierownika zespołu i zorientowanie się w jego możliwościach będzie tu istotnym wskaźnikiem jak zaplanować pracą.

Zrozumiałą jest rzeczą, że inne metody zastosuje kierownik pracując z zespołem biernym odbiorczym, a inne z zespołem aktywnym, który zdolny jest zdobyć się na twórczy własny wysiłek.

O ile zespołowi biernemu zmuszony będzie kierownik oświatowy sam dostarczyć pewnych przeżyć artystycznych o tyle zespół aktywny będzie można wciągnąć do współpracy.

Przejawi się ona przez wspólne organizowanie: a) ognisk, b) wieczorów świetlicowych, c) wieczorów literackich, d) wieczorów muzycznych, e) wieczorów dyskusyjnych, f) inscenizacji pieśni, g) przysłów, h) sądów scenizowanych, i) recytacji zespołowych, wreszcie łatwych montaży scenicznych, dramatycznych, dramatyzowanie wybranych tekstów literackich, a w wypadku gdy mamy do czynienia z odpowiednim zespołem — nawet łatwiejszych sztuk teatralnych.

Zespołowi biernemu dostarczymy przeżyć artystycznych i towarzyskich przez: 1. organizowanie wspólnych wycieczek do amatorskich zespołów teatralnych, pracujących w okolicy, 2. zapraszanie tych zespołów do siebie, 3. organizowanie wieczorów świetlicowych, 4. organizowanie zabaw towarzyskich, 5. organizowanie wycieczek krajoznawczych itp.

Oświatowcy zdają sobie dokładnie sprawę z trudnych warunków, które stwarza różnorodność zespołu i zbyt krótki okres czasu, lecz jak praktyka wykazuje, i w tych warunkach są możliwości organizowania zajęć artystycznych z wynikiem pozytywnym.

Ażeby sprostać zadaniu, kierownik oświatowy winien posiadać pewne wartości wewnętrzne, które mu ułatwią wytworzenie właściwej dla tych zajęć atmosfery. Atmosfery serdeczności i zaufania oraz beztroskiego nastroju i dobrego ogólnego samopoczucia.

Zasadniczą cechą kierownika będzie szczery i serdeczny stosunek do pracy, wesołe usposobienie, takt życiowy, inicjatywa oraz takie postępowanie, które wskaże szczere ukochanie człowieka i chęć dopomożenia mu do przyjemnego spędzenia wypoczynku.

Szczerość postępowania i takt kierownika nie tylko ułatwią mu tę ciężką pracę, lecz pozwolą wykorzystać element przodowniczy, który w każdym zespole, o ile stworzymy odpowiednią atmosferę, niewątpliwie zawsze się ujawni. Kierownik oświatowy nie może zespołu wczasowiczów „przytłoczyć" swoją osobowością — musi natomiast być tą siłą, która wyzwoli z człowieka pracy pogodę i radość życia.

Z dużym naciskiem podkreślić należy wartość śpiewu na wczasach w ogóle, a śpiewu jednogłosowego w szczególności. Wspólny śpiew w marszu, na wycieczce, przy posiłku, lub innych okolicznościach wspólnego życia, jest jednym z zasadniczych czynników, wpływających na kształtowanie się serdecznej i miłej atmosfery.

Wyżej poruszone momenty, choć z braku miejsca, zbyt pobieżnie omówione, niewątpliwie wyraźnie uwypuklają sens poczynań artystycznych na wczasach.

Nie mamy na myśli organizowania teatru i naśladowania zawodowych aktorów, lecz idzie o to, ażeby w dość stosunkowo krótkim czasie tak zorganizować życie kulturalne wczasowiczów, aby po ciężkiej pracy fizycznej i umysłowej mogli odprężyć się duchowo, odprostować wewnętrznie i związać emocjonalnie nie tylko z grupą ludzi, z którą czasowo przebywa ale i ze środowiskiem, które jest przecież częścią naszego wspólnego domu — Polski Ludowej.

Stałe i planowe oddziaływanie w tym kierunku przyczyni się również do należytego organizowania zajęć artystycznych po powrocie z domu wypoczynkowego do warsztatów pracy oraz do uwzględnienia w rocznych planach pracy takich imprez, które nie tylko mogą być wymieniane przez zespoły sąsiednich zakładów pracy, ale będą niewątpliwie wykorzystane podczas następnych urlopów, jako imprezy rewanżowe dla ośrodków wiejskich.

Właściwe zrozumienie sensu zajęć artystycznych oraz stała troska o należyty poziom artystyczny i wychowawczy wszelkich poczynań w tym kierunku usunie w przyszłości tzw. „szmiry" teatralne i kiepskie naśladownictwa kabaretowo-rewiowe i przyczyni się do wyrobienia smaku artystycznego, a tym samym do wychowania artystycznego najszerszych mas świata pracy.

Trudności, wynikające z braku odpowiednich materiałów repertuarowych i pomocy fachowej, aczkolwiek w chwili obecnej są jeszcze dość duże, to przy stałym wysiłku Władz Oświatowych i organizacji społecznych stale się zmniejszają. Wszelkiej pomocy i wskazówek udzielą zawsze:

1. najbliższe inspektoraty szkolne, które przez swoich podinspektorów do spraw oświaty i kultury dorosłych opiekują się zespołami i ośrodkami prac artystycznych i świetlicowych,
2. wojewódzkie lub powiatowe Oddziały Towarzystwa Teatru i Muzyki Ludowej, które nigdy nie odmówią współpracy z kierownictwem oświatowym wczasów,
3. Zarządy powiatowe i wojewódzkie organizacji młodzieżowych oraz
4. najbliższe ośrodki fabryczne, prowadzące zajęcia artystyczno-oświatowe.

Od wyżej wspomnianych instytucji można oczekiwać pomocy:

1. przy planowaniu zajęć artystycznych i układaniu programu ich wykonania,
2. przy realizowaniu programu szkolenia pracowników oświatowych dla akcji wczasów,
3. przy organizowaniu wycieczek do okolicznych zespołów,
4. przy wyszukiwaniu specjalistów do prowadzenia zajęć o charakterze teatralnym i muzycznym,.
5. przy wypożyczaniu kostiumów ludowych itp. oraz
6. przy udzielaniu wszelkich porad w odniesieniu do organizowania życia świetlicowego w ogóle.

Należało by zastanowić się również nad koniecznością skrupulatnego zapisywania przez kierownika oświatowego osiągnięć w pracy, oraz wykazywania trudności, napotykanych w każdym okresie przy realizowaniu planów zajęć oświatowo-artystycznych. Kronika więc oświatowa będzie nie tylko ważnym momentem w tworzeniu tradycji danego ośrodka wypoczynkowego, ale będzie również skarbnicą materiałów instrukcyjnych dla zmieniających się kierowników oświatowych. Będzie ona też zbiornicą materiałów do dyskusji i opracowań naukowych, które niewątpliwie podejmie Instytut Wczasów, zorganizowany przy Uniwersytecie Warszawskim.

Materiały zebrane tą drogą i uzupełnione materiałami z konferencji kierowników oświatowych, organizowanych w okresach najmniejszego nasilenia zjazdu wczasowiczów, odpowiednio od

strony naukowej opracowane, posłużą jako wytyczne przy organizowaniu akcji szkolenia kierowników oświatowych oraz jako zasadnicze podstawy do opracowania odpowiednich wytycznych.

Jest rzeczą zrozumiałą, że w artykule niniejszym nie można całkowicie i wyczerpująco omówić tak poważnego, a tak skomplikowanego zagadnienia, dlatego też zainteresowanie się tym odcinkiem pracy szerokich rzesz oświatowców przyczyni się niewątpliwie do poważnego potraktowania zajęć oświatowo-artystycznych na odcinku tak ważnym jak wczasy świata pracy.

*Mieczysław Opałek — Łańcut*

# Wartość społeczna i rola wychowawcza muzeów

Na wstępie próba definicji: Co to jest muzeum?

Muzeum — tak można by to ująć — jest to najczęściej stale uzupełniany zbiór pewnych obiektów godnych uwagi, ze względu na ich historyczno-zabytkową wartość, czy też walory artystyczne, obiektów zebranych, uchronionych i konserwowanych dla nauki potomnych.

Tak mogła by brzmieć ta definicja, jakkolwiek nie wypowiada ona wszystkiego. Bo muzeum, zależnie od swego charakteru, typu i przeznaczenia, składać się też może z przedmiotów wytwórczości dzisiejszej, a więc nie zabytkowych na razie i niekoniecznie wyposażonych zawsze w wybitniejsze walory artystyczne.

Definicja zatem tu dosyć trudna gdy się zważy, że istnieć mogą i istnieją muzea różnego typu, charakteru i przeznaczenia, nie dające się podciągnąć pod jeden strychulec.

Przyjmując klasyfikację najogólniejszą i nie różniczkując zbytnio typów, wysuwamy na plan pierwszy muzea następujące:

a) Historyczne, gdzie zgrupowane są pamiątki przeszłości dziejowej.

b) Przemysłu artystycznego, zawierające takie obiekty użytkowej wartości, produkcji dawnej i bieżącej, którym wytwórca nie poskąpił pięknej i wykwintnej nieraz szaty zewnętrznej i wyposażył je w finezje swego kunsztu.

c) Etnograficzne, w których przemawia do widza wyłącznie kultura materialna i duchowa ludu wiejskiego.

d) Przyrodnicze ogólne, lub też o ciaśniejszym zasięgu wyłącznie polskim.

Prócz wymienionych, istnieć też mogą i istnieją muzea o bardzo konkretnym typie, tematycznie zwarte i jednolite, jak na przykład Muzeum Wojska, muzea morskie, muzea obrazujące rozwój i doskonalenie w ciągu wieków urządzeń komunikacyjnych, wreszcie często występujące instytucje muzealne związane ściśle z pewnym ograniczonym terenem, a więc muzea krajoznawcze i regionalne, które dając możliwie najpełniejszy obraz człowieka i ziemi w skali województwa, powiatu czy miasta, skupić muszą w sobie zarówno elementy natury humanistycznej, jak i przyrodniczej.

Przy różnorodności typów muzealnych, różne bywają też cele dalsze i bliższe, przyświecające organizatorom i twórcom muzeów.

Muzeum historyczne wyposażone w pamiątki przeszłości narodowej, wyrasta poniekąd z kultu dla tradycji. Nie może ono jednak, z uwagi na swą rolę kształcącą, apoteozować bezkrytycznie wszystkiego. Zajdzie nieraz konieczność rozwiania jakiejś legendy, „odbrązowania" czegoś i ukazania w jaskrawym choćby świetle bezwzględnej prawdy.

Podczas gdy w muzeum historycznym wybijają się na plan pierwszy pewne wartości natury emocjonalnej, muzeum przyrodnicze posiada charakter wybitnie dydaktyczny i poznawczy, choć i ono pełnić może do pewnego stopnia rolę społeczno-wychowawczą, choćby przez odpowiednie zaakcentowania ważkiego i wdzięcznego zagadnienia ochrony przyrody.

Mogą być wreszcie muzea, które tworzy jak gdyby niespodzianie dynamika wielkich wstrząsów dziejowych lub tragicznych przeżyć narodu. Muzea te powstają po to, by pamięć czegoś nigdy nie zginęła, wiecznie trwała i awangardą czujnej myśli szła w pokolenia.

Takie muzea, w tym wypadku najnowocześniejsze i prawdziwie osobliwe, to — Majdanek i Oświęcim.

Z klasyfikacji wyżej nakreślonej wynika, że w związku z różnotypowością muzeów, ich wartość społeczna i rola wychowawcza jest różnej rozpiętości i stopnia.

Dużą może być rola wychowawcza muzeów historycznych, gromadzących pamiątki narodowe wieków ubiegłych. Lecz choć wydawać by się mogło, że w muzeach takich bije wyłącznie ożywcze i nieskalane źródło kultu dla przeszłości i sentymentu dla tradycji, to jednak pewna ostrożność tu nie zawadzi.

Przykład:

Patrzy na nas z ram portretu szlachetna i pogodna twarz Kościuszki, ale w drugiej sali muzealnej natknąć się wypadnie na hańbiący akt Targowicy, w postaci współczesnego druku czy ryciny. Dwie różne wartości, dwie etyki. Szlachetność i zasługa, nikczemność i zdrada. Wymowne kontrasty, niepozbawione w ujęciu oczywiście krytycznym, walorów wychowawczych, przedstawiające też dwa różne zjawiska natury społeczno-politycznej. Kościuszko wdział na mundur sukmanę chłopską i pod Połańcem pisał dla dobra ludu szlachetny manifest. Garść zaprzedańców zebranych w Targowicy, przeciwdziałała konstytucji 3 Maja, niosącej ludowi pewne społeczne korzyści.

Równie silnie wydźwięczyć można strunę społeczną w jej dodatnim pozytywnym sensie, w muzeum etnograficznym, gdzie strojem, zdobnictwem i sprzętem, gdzie obyczajem, kulturą i prastarym dorobkiem mówi do nas lud. W takim muzeum zespalają się zgodnie i harmonijnie obie wartości: moment wychowawczy i czynnik społeczny.

Podobna rola przypadła w udziale muzeum przemysłu artystycznego, czy też instytucjom muzealnym nowoczesnym, technicznym, obrazującym pracę robotnika w kopalni, w fabryce, czy w porcie. Oddźwięk, jaki winien odezwać się tu w umyśle i w sercu widza, przetłumaczony na słowa, brzmieć by powinien: Poszanowanie dla pracy rąk ludzkich, właściwa i sprawiedliwa ocena społecznych wartości robotnika, współtwórcy cywilizacyjnego potencjału państwowego.

Reasumując nakreślone uwagi stwierdzić należy, iż muzea prócz wartości poznawczych, posiadają też wielkie możliwości wychowawcze. Z uwagi też na to, dydaktyka dzisiejsza traktuje muzea jako pomoc wychowawczo-naukową pierwszorzędnego znaczenia i zaleca ich pilne zwiedzanie.

W związku z tym zagadnieniem, pozostaje do omówienia sprawa celowego i racjonalnego zwiedzania muzeów dla celów szkolnych.

Zwiedzający nie może ograniczać się jedynie do odbioru pewnych wrażeń czysto wzrokowych. Z okiem współpracować musi umysł a czasem i serce i takie zwiedzanie przynosi dopiero pelne korzyżci. Intelektualnie niewyrobionej młodzieży, pospieszyć trzeba z odpowiednio podanym wyjaśnieniem, nieodzownym nieraz komentarzem. Wskazaną jest rzeczą, by przy zwiedzaniu muzeum przez szkołę, przewodnikiem i informatorem był o ile możności nauczyciel z uwagi na to, iż kontakt jego z młodzieżą tak żywy i serdeczny w izbie szkolnej, nie powinien się u progów muzeum, lecz trwać w nim dalej, podobnie jak to ma miejsce na wycieczkach szkolnych różnego rodzaju.

Na koniec jeszcze jedna sprawa. Są muzea, których olbrzymia rola wychowawcza nie ulega żadnej wątpliwości. bo kształtują one naprawadę charaktery, rozwijają umysł i z ożywczego zdroju wzruszeń głębokich, pić dają sercu. To muzea krajoznawcze, inicjowane i organizowane w wielu wypadkach przez młodzież skupioną w szeregach Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Wychowawczą siłę posiadają tu nie tylko eksponaty takich muzeów. Tajemnica ich potężnych wpływów wychowawczych leży jeszcze w czym innym. Są one żywym odblaskiem tej skupionej wewnętrznej radości, jaką odczuwa człowiek, który coś buduje, coż tworzy nie tylko dla siebie i współczesności, ale również na jutro i pojutrze, dla potomnych.

*Feliks Skawiński*

# Wychowanie obywatelskie a wczasy i turystyka

W życiu naszego demokratycznego Państwa największą rolę odgrywa uświadomiony obywatel. Zdają sobie sprawę z ważności tego problemu czynniki miarodajne i dlatego rozpracowały różne formy rozwiązania tegoż.

Postanowiono więc, poza szeroko rozwiniętą normalną oświatą młodzieży, położyć nacisk na **dokształcanie zawodowe i wychowanie obywatelskie.**

Zorganizowano tedy całą masę kursów dokształcających, które dają cenzus średni i wyższy, a przy tym stawiają tego człowieka w rzędzie świadomych obywateli. Jednak nie wszystkim okoliczności tak się ułożyły, że mogą dokształcać się na specjalnych kursach. I tutaj rozwiązano kwestię tę w pewnym zakresie poprzez zorganizowanie świetlic, wieczornic dyskusyjnych, gdzie poza miłym spędzeniem czasu, jeszcze zdobywa s‘ę pewne wiadomości o Polsce i świecie, a nawet wszechświecie. Najwięcej możliwości zdobycia wiadomości o Polsce przeciętnemu obywatelowi dają wczasy i wycieczki. Dobrze zorganizowane

wczasy urlopowe dają możność rozwinięcia fizycznego i intelektualnego. Przecież czy to pracownik fizyczny czy umysłowy zawsze chętnie korzysta z dobrze zorganizowanych wycieczek czy wczasów. W wolnych chwilach jedni rozgrywają partię siatkówki, inni szachów itp. Słowem każdy chętnie korzysta z urządzeń sportowych jak również z czytelni, biblioteki. Napewno będą mile widziani na wywczasach prelegenci z różnych dziedzin nauki i sztuki, a jeszcze milej ci, co będą umieli zorganizować życie towarzyskie tchnące radością, pieśnią ludową, inscenizacjami itp. Wtedy będzie miał okazję każdy pogłębić swoje wiadomości lub porównać i utrwalić je. Tam jedni z wczasowiczów będą mogli wyładować swą energię, organizując dyskusje, wieczorki tańcujące itp., inni zaś zetkną się z tą nową dla nich formą spędzenia mile i korzystnie czasu, gdzie poza rozrywką wzbogacą swój umysł wiadomościami o Polsce i świecie. Dobrze więc zorganizowane wczasy są najlepszym czynnikiem, które daje podstawy do wychowania obywatelskiego tym bardziej, jeżeli połączymy ze zwiedzaniem ciekawych zabytków okolicy, bądź fabryk itp. Jeszcze więcej wyrabia społecznie i uświadamia obywatela turystyka planowo zorganizowana ze stopniowym nasileniem trudności, które w miarę możności powinny być przed tym wyjaśnione. Na wycieczkach właśnie mamy najwięcej możliwości bezpośredniego poznania bogactw materialnych i duchowych danego terenu. Nic nie jest w stanie zaćmić wrażeń bezpośredniej obserwacji. W ten sposób zdobyta wiedza najbardziej utrwali się, a następnie ten materiał będzie podstawą do wyrobienia sobie własnego, krytycznego poglądu co jest jedną z podstawowych cech uświadomionego obywatela. A przy tym nabierze tej ogłady towarzyskiej, tych kulturalnych nawyków, których brak tak często psuje humor i powodzenie człowieka. Wczasy i turystyka więc bardzo dodatnio wpływają na rozwój fizyczny i psychiczny człowieka, oraz na zacieśnienie węzłów przyjaźni, a przy tym wzbudzają szacunek i miłość do Ojczyzny — i dlatego powinny być tak zorganizowane, aby były dostępne dla wszystkich obywateli. To wymaga funduszów i organizatorów. Ministerstwo Oświaty rozpracowało już kwestię organizacyjną, bo kształci na kursach specjalnych instruktorów ruchu wycieczkowego i wczasów. A ponieważ opracowywane jest to zagadnienie w skali całego Państwa, — więc nie wątpię, że ta piękna idea będzie wkrótce zrealizowana. Wtedy bardzo podniesie się poziom kultury tak fizycznej jak i duchowej, co spowoduje, że będziemy mieli świadomych obywateli, a to przecież jest najważniejszym celem Państwa.

## KOMUNIKATY

**„Wierchy" — rocznik XVII poświęcony górom.**

Wydawnictwo Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego ukazało się po dziewięcioletniej przerwie.

Redakcja poleca wszystkim wczasowiczom wybierającym się w góry zainteresować się tym rocznikiem, który szczególnie poświęcony jest odzyskanym obecnie górom. Ze względu na treść oraz piękną szatę wydawnictwo zasługuje na zaufanie. J.

SPIS TREŚCI:



Rękopisów nie zwraca się. Redakcja zastrzega sobie prawo wprowadzenia skrótów w rękopisach.

ZA KOMITET REDAKCYJNY:
**Józef Jakubowski** — kierownik referatu w Ministerstwie Oświaty
Adres Redakcji: Min. Oświaty — Referat Wczasów, Turystyki i Krajoznawstwa, pok. 246
Warszawa, Aleja I Armii Wojska Polskiego 25 — (Aleja Szucha)
Adres Administracji: Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa, Pl. Dąbrowskiego 8

E-487364 — 2000 Zakł. Graf. Państw. Zakł. Wydawn. Szkolnych — Bydgoszcz Cena zł 45.—